

MŁODZI NIEMCY NIE UFAJĄ RZĄDOWI I MARTWIĄ SIĘ O ŚRODOWISKO

Pogłębiony sondaż przeprowadzony na zlecenie korporacji naftowej Shell wśród niemieckiej młodzieży wykazał, że ponad połowa tej grupy społecznej nie ufa rządowi. Jej największą troską jest natomiast zanieczyszczenie środowiska.

Największe badanie dotyczące zachowań, nastawienia i wartości młodych Niemców w wieku od 12 do 25 lat jest regularnie zlecane przez naftowego giganta Shell od 1953 roku. W 2019 roku socjologowie z instytutu Kantar przeprowadzili ankiety i pogłębione wywiady z 2572 osobami.

Do najciekawszych - i najczęściej komentowanych przez niemieckie media - ustaleń, które zostały zaprezentowane we wtorek należy m.in. to, że 53 proc. przedstawicieli tzw. pokolenia Grety (nazywane tak od imienia szwedzkiej aktywistki klimatycznej Greta Thunberg) uważa, że rząd nie mówi obywatelom prawdy.

68 proc. badanych zgadza się z twierdzeniem, że wypowiedzenie negatywnej opinii o obcokrajowcach prowadzi w Niemczech do otrzymania łątki "rasisty". 34 proc. z kolei uważa, że ich społeczeństwo jest "infiltrowane przez islam", a 51 proc., że państwo bardziej troszczy się o migrantów, niż o potrzebujących Niemców. 20 proc. ankietowanych nie chciałoby mieć za sąsiadów migrantów. Jednocześnie 57 proc. ankietowanych młodych ludzi popiera decyzję kanclerz Angeli Merkel z 2015 roku, by przyjąć w ich kraju prawie milion obcych.

Wśród największych trosk młodego pokolenia na pierwszym miejscu znalazło się zanieczyszczenie środowiska (71 proc.), zamachy terrorystyczne (66 proc.) i zmiany klimatyczne (56 proc.). Co ciekawe, kwestie takie jak sytuacja gospodarcza, ubóstwo i bezrobocie - które do 2010 roku zajmowały czołowe pozycje w tej kategorii - obecnie znajdują się na szarym końcu. Spada też zainteresowanie polityką. 41 proc. badanych deklaruje, że jest to sfera należąca do ich zainteresowań; w 2015 roku odsetek takich odpowiedzi wynosił 43 proc.

Badanie wykazało też utrwalone różnice między wschodem a zachodem Niemiec. Np. podczas gdy w tzw. starych krajach związkowych z funkcjonowania demokracji jest zadowolonych 78 proc. ankietowanych, to w byłej NRD - 66 proc.

Różnicę tę widać też w preferowanym modelu rodziny. Na zachodzie, za tradycyjnym modelem rodziny, gdzie mężczyzna jest jedynym lub głównym żywicielem, a kobieta pracuje najwyżej na pół etatu, opowiada się 56 proc. ankietowanych płci żeńskiej i 58 proc. męskiej.

W byłej NRD współczynnik ten wynosi odpowiednio 31 proc. i 38 proc. W skali całych Niemiec za tradycyjną formą opowiada się 54 proc. ankietowanych.

Komentując wyniki badań w środę dziennik "Mittelbayerische Zeitung" z Ratyzbony stwierdza, że pokazują one jak w soczewce polaryzację społeczeństwa. "Przede wszystkim jednak te problemy, którymi najbardziej interesuje się młodzież pokrywają się z tymi, które partie polityczne od dawna ignorują".

"Badische Neuste Nachrichten" z Karlsruhe apeluje z kolei o nie traktowanie "młodzieży, jako osobnego gatunku". "Nie ma czegoś takiego jak +młodzież+. Podczas gdy jedni demonstrują na rzecz ratowania planety, inni wymieniają się teoriami spiskowymi w internecie. Część angażuje się w działania na poziomie politycznym, podczas gdy inni wola gry komputerowe. Wszystkie możliwe światopoglądy są reprezentowane w młodej części społeczeństwa. Nadszedł czas, żeby przestać ja traktować jako spójną grupę, którą albo się chwali, albo przeznaczają do reedukacji" - puentuje gazeta.